DODATEK do Nr. 136. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Poniedziałek dnia 16. Września. — Ludmili M. (rzym.) — Wawyły. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Peszt, 14. wrześ. Cesarz i Cesarzowa są tu spodziewani dnia 23. b. m., i mają zabawić trzy tygodnie w Gödöllö.

Kopenhaga, 14. września Potwierdza się, że Quade został mianowany komisarzem duńskim do prowadzenia w Berlinie układów względem północnego Szlezwiku. Odpowiedź Danji na ostatnią notę pruską odeszła już.

Petersburg, 14. wrześ. Zaślubiny króla greckiego z W. księżniczką Olgą nastąpią w połowie października.

Konstantynopol, 13. września. „Turquie ogłasza urzędową wiadomość o amnestji: dla Kandjotów. Uzbrojonym cudzoziemcom dozwolony jest termin do opuszczenia wyspy po dzień 20. października. Kreteńczykom wolno emigrować za zrzeczeniem się majątku, ale niemogą powrócić bez pozwolenia cesarskiego. Blokada będzie ściśle przestrzegana, i statki krążące będą wzbraniać przystępu okrętom z ochotnikami lub amunicją.

Wiadomości polityczne.

Zaraz po zebraniu się rady państwa przedłoży wydział konstytucyjny izbie deputowanych trzy wnioski: 1) o prawach zasadniczych, 2) o władzy wykonawczej, a trzeci o władzy sędziowskiej. Odnośne projekta ustaw są już gotowe i będą za kilka dni ogłoszone.. Prócz tych zajmuje się teraz wydział konstytucyjny projektami do ustaw, o sądowym trybunale państwa i o reprezentacji państwa. Jak słychać weźmie izba zaraz po rozpoczęciu swoich posiedzeń pod obrady pierwsze trzy ustawy; ustawa o składzie i prerogatywach trybunały państwa będzie również wkrótce załatwiona, poczem obie izby rady państwa przystąpią niezwłocznie do wybrania członków tego trybunału.

Wydział do ustawy karnej załatwił na posiedzeniu czwartkowym dział XII. o fałszowaniu pieniędzy i papierów państwowych.

Z podróży cesarskiej dowiadujemy się z telegramu monachowskiego, że oboje cesarstwo i królowa neapolitańska przybyli dnia 13go b. m. wieczorem do Mnichowa, i że Cesarz miał nazajutrz zjechać się w Possenhoffen z królem bawarskim.

Znany organ centralistów „N. fr. Presse“ gorszy się tem wielce w ostatnim numerze, swoim, że „Debatte“ donosząc o uroczystości narodowej w Żółkwi wspominała o zmartwychwstaniu Polski i objawiła przytem zdania, ogadane już zresztą dostatecznie przez dzienniki polskie życzliwe Austrji, że odbudowanie Polski byłoby jedynem przedmurzem Europy od azyatyckiego barbarzyństwa, a oraz najlepszą i najwierniejszą aliantką Austrji przeciw zgubnemu prądowi panslawizmu. „N. fr. Presse“ zwraca uwagę na to, że odbudowanie Polski musiałoby Austrję pozbawić Galicji, którą wolałaby ona przyłączyć do związku niemieckiego, i wyrzuca z tego powodu „Debacie“ brak patryotyzmu austryackiego. Nie myślimy tu stawać w obronie „Debaty“, bo to rzecz nie nasza; ale ponieważ idzie przytem o sprawę Polską, a więc naszą, mamy prawo zrobić uwagę, że rozwiązanie jej niezawisło na szczęście od przyzwolenia centralistycznej kliki wiedeńskiej, i że jeżli komu, to właśnie tylko jej można najbardziej zarzucać brak patryotyzmu austrjackiego. „N. fr. Presse“ nie może strawić tego faktu historycznego, że Sobieski uratował Wiedeń, i z tąd wzdryga się na samą myśl przywrócenia Polski; ale to daremna, inaczej już być nie może, i Polska będzie Polską mimo jej gniewu.

„Narodni listy“ donoszą, że dyrekcja policji w Pradze kazała Rosjanom uczęszczającym na wykłady w tamtejszym instytucie politechnicznym, opuścić Pragę w przeciągu 24 godzin za to, że nie wykazali się świadectwami naukowemi. Wypada jednak wątpić, żeby to chodziło tylko o świadectwa szkolne. Skarżą się też „Narodni Listy“, że wytoczono im aż cztery nowe procesa prasowe.

Z Warszawy piszą: Ukaz o przywilejach urzędników moskiewskich, przesiedlających się do Kongresówki, pochłania od dni kilku całą uwagę publiczną. Moim obowiązkiem jest skreślić wam położenie prawdziwe rzeczy po tym ukazie. Bajeczne korzyści, zapewnione urzędnikom z Moskwy do nas przybyłym, mają na celu 1.) wyrugowanie zupełne języka polskiego z biór, w których dotychczas się jeszcze utrzymał; 2.) założenie na przyszłość osady moskiewskiej, którąby rządziła Polakami, skazanymi literalnie na parjasów; 3.) pozbawienie dziesięciu lub dwunastu tysięcy ludzi wszelkiego sposobu do życia, a tem samem wzmożenie już i tak licznego proletarjatu; 4.) zubożenie powszechne i ruinę materjalną kraju całego. Co do punktu pierwszego, jest on bardzo możliwym i wykonalnym przy pozostawieniu nawet małej liczby naszych, posiadających język moskiewski.

Co do założenia na przyszłość kolonji moskiewskiej, to cel całkiem będzie chybionym, gdyby nawet wszyscy urzędnicy byli Moskalami. Masa bowiem polonizmu pochłonie ich moskwicizm, i zwycięzko wkroczyć może prędzej w ich moskwicizm, aniżeli ten w polonizm. Dziś n. p. pomimo wszelkich starań rodziców dzieci Moskali, mając niańki polskie, prędzej się uczą polskiego, jak swego ojczystego języka.

Co do trzeciego: Gdyby rzeczywiście choćby $3/4$ posad rząd zdołali obsadzić samymi Moskalami, ruina kraju byłaby gotową. Nie macie bowiem i mieć nie możecie wyobrażenia, co to jest administracja moskiewska. Car pochłania ministrów, ministrowie gubernatorów, a gubernatorowie i ich podwładni nieszczęśliwą ludność. Każdemu piszczykowi musisz się opłacać; od szwajcara, stojącego przy drzwiach, do dygnitarza, zasiadającego na aksamitnym fotelu, musisz płacić łapówki, stósowną zachowując gradację. Reasumując to, cośmy o nowym ukazie powiedzieli, należy przyjść do wniosku, że tylko ostatni cel tj. zubożenia kraju, a to jest rzeczą najważniejszą dla Moskali, osiągniętym zostanie. Polonizm oparł się stuletniemu blisko najazdowi, oprze się jeszcze kilku tysiącom pijaków.

Wiadomości z Lubelskiego i Podlaskiego wciąż brzmią bardzo smutno. Opór wprawdzie energiczny chłopów w Podlaskiem przeciwko ich sprawosławieniu daje rządowi moskiewskiemu wiele do myślenia, ale w innych zato okolicach sprawa idzie mniej dla nas pomyślnie. Groźby i prośby sprawiają gdzieniegdzie, że chłopi dają się uwieść moskiewskim namowom. Niektórym z chłopów dawano po 100 rubli srebrem. Smutne są to zapewne rzeczy, chociaż wypadki przechodzenia na prawosławie między tymi ludźmi są rzadkie bardzo i pojedyńcze. Ogół jednak włościan w żaden sposób nie chce pozwolić na wyniesienie ze swych cerkwi unickich organów i innych swych świętości.

Moskiewska publicystyka usiłuje teraz koniecznie osłabić wiarę Europy, w istnienie przymierza prusko-rosyjskiego, a że w Rosji robi się i pisze zawsze to tylko, czego chce rząd, więc słusznie wnosić wypada, że są to tylko głosy moskiewskiego rządu. Jednym z takich głosów jest wydana teraz świeża broszura Szczerbatowa, która dowodzi szeroko, że Rosja ze względu na swój rozwój wewnętrzny musi zachować ścisłą neutralność i nie może się zapuszczać w przymierze z Prusami, które mogłoby ją zmusić do udziału w akcji zupełnie obcej dla niej. Tylko w takim razie, jeżliby się gotowała większa koalicja przeciw Rosji, grożąca zepchnięciem tego mocarstwa z jego pozycji, musiałaby Rosja zdaniem autora — szukać przymierza z Prusami; ale na teraz jestto tylko próżna trwoga dyplomacji za chodniej, chyba że pragnie ona sama tego, jak to prawie przypuszczać można. Tak rozumuje p. Szczerbatów, a prawie w tym samym guście przemawiają dziś także organa moskiewskie, które coraz bardziej zaczynają przypuszczać koalicje przeciw Rosji, a nawet podsuwają ten plan zjazdowi salcburskiemu. Życzymy im z całego serca, ażeby ich niemyliło to przeczucie.

Całkiem inną zaś bajkę, odnoszącą się do zjazdu salcburskiego, opowiada znany łgarz od granicy polskiej w powszechnej „Gazecie Augsburskiej“. Podług niego była Rosja pewną, że Austrja przyjmie przymierze francuskie dla rozpoczęcia nowej wojny z Prusami, i na ten przypadek, było już postanowione wtargnięcie Moskali do Galicji, ku czemu ściągano w cichości znaczne masy wojska nad granicę. Ale gdy się później pokazało, że Austrja niesklania się do projektów francuzkich i pragnie utrzymać pokój, odwołano spiesznie wojska skoncentrowane, i „Inwalid“ mógł śmiało zaprzeczyć wszelkim przygotowaniom wojennym. Mniejsza o to, czy to wszystko prawda, ale w każdym razie jest to wyraźne przyznanie, że istnieje jakieś porozumienie między Prusami i Rosją.

Podróż króla pruskiego do Hohenzollern ma nastąpić już w połowie bieżącego tygodnia. Król uda się najprzód na wyspę Mainau, potem do Hechingen dla odwiedzenia burgu Hohenzollernów, a w końcu do Sigmaringen dla odwiedzenia księcia Hohenzollern; zjazdowi zaś jego z książętami południowoniemieckiemi zaprzeczają ciągle dzienniki pruskie.

Natomiast zdaje się być pewniejszą wieść o odwiedzinach Napoleona w Berlinie. „Temps“ dowiaduje się z Berlina, że odwie-

dziny te są już nawet postanowione. Hrabia Goltz ma powieść zaproszenie króla Wilhelma do Biarritz, a równocześnie z Napoleonem, któremu towarzyszyć będzie cesarzowa, mają przybyć do Berlina wszyscy monarchowie północno-niemieckiego związku. Niezbywa jednak na takich, którzy niedowierzają temu doniesieniu, a korespondent berliński do „Wien. Ztg." zaprzecza nawet w prost, jakoby hr. Goltz miał polecenie zapraszać Napoleona. Że w tem wszystkiem więcej jest pruskiego życzenia, niż prawdy, to rzecz jasna.

Mowa tronowa W. księcia Badeńskiego znalazła najzupełniejsze potwierdzenie w adresie izby pierwszej. Szanowna reprezentacja badeńska powiada w tym adresie, że gotowa jest równie jak rząd ponosić wszelkie ofiary dla zjednoczenia Niemiec, i że tylko wtedy będzie zapewniony spokój wewnętrzny i zewnętrzny, gdy nastąpi narodowe połączenie południa z północą. P. Bismark klaszcze w dłonie z radości.

Plan gospodarstwa pruskiego w księstwach nadelbiańskich jest już gotowy. Jak donosi „Nordd. Allg. Ztg." przedłożono już 13. b. m. mężom zaufania z tych księstw projekt ich podziału administracyjnego. Podług niego będą dzielić się księstwa na dwa okręgi rządowe, Szlezwik i Holsztyn pierwszy ma być podzielony na ośm, drugi na jedynaście obwodów. Oprócz tego zapowiedziane zostały wnioski względem ustawy gminnej i reprezentacyi prowincyonalnej.

Podobnego uszczęśliwienia jak Polska doczekały się teraz także prowincye nadbałtyckie ze strony Moskwy. Jak donosi telegram petersburski z 13. b. m. wydany został świeży ukaz carski, który zarządza niezwłoczne wykonanie niedopełnionego dotąd ukazu z r. 1850 względem zaprowadzania języka moskiewskiego we wszystkich urzędach prowincyj nadbałtyckich. Pan Katkow ma tedy sposobność ogłosić światu nowe dobrodziejstwa cara dla swoich ludów.

Pewne wiadomości z kół emigracji hiszpańskiej przyznają, że Prim przez cały czas powstania przebywał spokojnie w Perpignanie. Dwa razy wsiadał na okręt, ażeby wybadać, czy nie dałoby się gdzie wylądować, i dwa razy powracał z niczem. Wsiadłszy po raz trzeci na okręt udał się do Marsylii, a ztamtąd odjechał na kongres do Genewy, gdzie — jak słychać — ma dłuższy czas zamieszkać. Mówią teraz, że plan jego nie powiódł się głównie dla obojętności Walencji i Barcelony, i że w tej chwili nie ma już powstanie żadnego widoku. Prim ma przygotowywać manifest w którym chce usprawiedliwiać swoje postępowanie wobec swoich stronników.

Ze wschodu przyniosła wczorajsza poczta znowu kilka telegramów w sprawie kreteńskiej. Rząd grecki, który przez jakiś czas nie mógł zadawać kłamstwa oczywistym faktom, zmienił znowu ton i puszcza w świat wieści o nowem wzmaganiu się powstania na wyspie Kandji. Telegram ateński utrzymuje, że Omer Basza znajdował się 3. b. m. jeszcze w Kaney, ale że chciał się udać do Keramii, gdzie ma się znajdować silny korpus powstańców. Prócz tego donosi on, że główna kwatera Zimbrakakiego znajduje się w Zuruże w prowineji Apokoronie. Otóż występują na scenę nowe zastępy powstańców, które chyba wyłażą z pod ziemi, bo przecież sam rząd grecki powiada, że dotąd opuściło już wyspę do 50.000 wychodźców, a więc cała ludność grecka Kandji. Jak można tak samemu łapać się na kłamstwie.

Natomiast donosi telegram ze Stambułu, że wkrótce czekają tam obszernych reform rządowych i municypalnych. Temi dniami jest także spodziewany w Stambule Mustafa Fazyl Basza, główny zwolennik reform, którego Sułtan umyślnie powołał, i który wczoraj miał już przejeżdżać przez Wiedeń.

Z Meksyku otrzymano wiadomość w Nowym Yorku, że aresztowano tam 200 oficerów za spisek przeciw Juarezowi.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Spodziewany jest w tych dniach przyjazd arcyksięcia Albrechta, który ma przybyć do Lwowa dla uczynienia przeglądu wojsk tu konsystujących.

* Dowiadujemy się z przyjemnością, że najgłówniejsze dwie przestrzenie kolei żelaznej lwowsko-brodzkiej, które na teraz oddane zostały oferentom, udzielono dwóm spółkom z krajowców złożonym. Roboty zaczną się jak najrychlej, gdyż pora roku nader jest sprzyjającą; jedyną trudność stanowi wywłaszczenie gruntów koło Lwowa, gdyż właściciele tutejsi szpekulują na zyski.

* P. Mündel wysłany przez ministerjum dla rozdania rządowego zasiłku dla dotkniętych powodzią, ukończywszy po większej części swoje prace przybył do Lwowa. Z sumy 250,000 złr. przeznaczonej przez rząd na wsparcie, w 10 powiatach zachodniej i w 5 wschodniej Galicji, wydano dotąd zaledwie 141,200 złr. dla tego też użalania się ze wsząd na niestosunkowe udzielenie wsparcia wporównaniu do ogromnych klęsk poniesionych, podnoszą się z dniem każdym P. Mündel ma jeszcze wspólnie z delegatem wydziału krajowego objechać powiaty Brzozów, Bircza, Lisko, Stare Miasto, Sambor, Drohobycz, Rudki, Żydaczów i Bóbrka.

* Dyrekcja gymnazjum buczackiego, na zapytanie namiestnictwa, czy jest możebność zaprowadzenia w tym gymnazjum wykładowego języka polskiego odpowiedziała, że profesorowie gymnazjum buczackiego nie są zdolni do wykładów polskich i proszą, ażeby im nadal pozwolono wykładać w języku niemieckim. Namiestnictwo wydało w skutek tego rozporządzenie, że niemieckie wykłady w gymnazjach galicyjskich (z wyjątkiem dwóch) nie mogą być nadal zatrzymane, i nieodzowną jest rzeczą wprowadzenie zaraz do wykładów jednego z dwóch krajowych języków, przeto poleciło bazyljańskiemu gymnazjum w Buczaczu wprowadzić język ruski jako wykładowy. Spodziewać się należy że ci profesorowie, którzy nie byli zdolni do wykładów polskich nie będą zdolni i do wykładów w ruskim języku, więc jako nieudolni zupełnie do służby winni być oddaleni.

* W skutek powtórnego wstawienia się ces. austrjackiego rządu, rząd rosyjski widział się w najnowszym czasie spowodowanym pozwolić tymczasem przynajmniej pewnej części austrjackich poddanych zesłanych na Sybir. za udział w ostatniem powstaniu polskiem, powrócić do kraju rodzinnego. Uwolnieni najnowszem rozporządzeniem rządu rosyjskiego dzielą się na dwie kategorje. Do pierwszej należą internowani, którzy otrzymali bezwarunkowe pozwolenie powrotu do kraju. Jest ich czternastu. Nazwiska ich są następujące: Kobyliński Jan, Ludkiewicz Ludwik, Malczewski Włodzimierz, Miksiewicz Antoni, Paszer Mikołaj, Borowski Ludwik, Kaczkowski Franciszek (żąda, abym mu było wolno zostać w Syberji!) Kowszewicz Jan, Miazga Antoni, Sobolewski Ignacy Winnicki Stanisław, Wurst Julian, Czerkawski Stanisław i Nikel Ludwik.

Druga kategorja obejmuje 53 wygnańców, którym pozwolony został powrót do kraju pod warunkiem, jeżeli się w miejscach, do których zostali zesłani nie dopuścili nowego czynu podpadającego karze. Nazwiska ich są: Borzewski Artur, Ilnicki Grzegorz, Dobrowolski Jan, Csoch (Cokke) Mikołaj, Jagiełło Wawrzyniec, Sidorowski Stanisław, Sławiński Bronisław, Ingwer Józef, Birkman Ludwik, Koczarski Edmund, Komarnicki Kamillo, Prumak Józef, Florczak Franciszek, Jastrzębski Zenon, Jastrzębski Franciszek, Janiszewski Ludwik, Głuchowski Karol, Hirszel Antoni, Jędrzejewski Karol, Kowalski, Antoni Krynicki Stanisław, Madurowicz Kalixt, Musiak Mikołaj, Mantuani Władysław, Michlewski Konstanty, Pawłowski Karol, Piórski Antoni, Papiernik Dawid (izraelita), Pawlikowski Bogusław, Radon Ignacy, Sliwiński Wojciech, Stojanowski Mieczysław, Sokołowski Józef, Śląski Leon, Skwirczyński Fedor; Zawisza Stefan, Satnik Tomasz, Szpakowski Władysław, Wierzbicki Mikołaj, Włyński Zygmunt, Rydel Ludwik, Zachorowski Zenon, Leszczyński Franciszek, Łopatyński Mieczysław, Witowski Witold, Chrząszczewski Stanisław, Kulmatycki Antoni, Lewkowicz Józef, Biber Aleksander i Ergetowski Jan.

* Z Przemyśla donoszą nam o zabiegach usilnych p. Z. Kozłowskiego któryby gwałtem zostać chciał marszałkiem powiatowym, wczem doznaje poparcia ze strony licznych w obwodzie kuzynków i rodzeństwa. W ogóle w wielu okolicach marszałkostwo jest celem licznych powiatowych zabiegów, gdyż nie jest to małą ponętą nosić tytuł marszałka lub marszałkowej. Że o obowiązkach i o pracy do tego przywiązanych nikt nie myśli o tem niepotrzebujemy wspominać, bowiem tym panom idzie li o godność i o tytuł. Donoszą nam również z wielu miejsc iż wybór adwokata, notariusza lub lekarza na marszałka trafia na niesłychaną opozycję szlachty, która w żaden sposób niechce dać przewodniczyć inteligencji.

* Cesarz Maksymilian został rozstrzelany z austrjackich karabinów. Austrja w roku 1862 przerabiając karabiny na gwintowane sprzedała swoje niewżyteczne, wojującej podówczas Ameryce, a ta ostatnia po skończonej wojnie odstąpiła je Juarezowi, i w te to karabiny były uzbrojone wojska Escobedy, które spełniały eksekucję na cesarzu.

* W Paryżu odbyło się w zeszłym tygodniu rozdawanie nagród przeznaczonych dla odznaczających się cnotliwem prowadzeniem życia. Trzy medale po tysiąc franków, otrzymały wieśniaczki: Rozalia, Aglea i Marja. Pierwsza jest służącą, która na państwa swoich pracowała, skoro ci stracili majątek, i drobne ich dzieci wychowała. Druga, mająca tysiąc franków dochodu, znosiła największy niedostatek, byle módz wychowywać sieroty i od nędzy je ratować. Obarczona nędzą cudzą nie myślała o swojej. Trzecia wieśniaczka z Bretanii, dożywszy lat 28 w zupełnej ciemnocie, na żądanie proboszcza zaczęła się uczyć czytać, pisać, rachować; nauczyła się tego wszystkiego w ciągu dwóch lat, a zdawszy egzamin, została bezpłatną a wzorową nauczycielką ubogiej szkółki wiejskiej.

* Z Orenburga donoszą do gazety „Moskwa" następujące wiadomości o podziemnem mieście Dżankend: Według opowiadania członków komisji zajmujących się odkopaniem zasypanego piaskiem miasta, znaleziono w zasie odkopywania fabrykę pieców kaflanych i hutę szklanną. Ostatnia z nich służy za dowód istniejącego niegdyś wyrobu szkła w krajach środkowej Azji, podczas gdy według świadectwa ludzi, znających bliżej środkową Azją, nie znajduje się w niej obecnie żadnych hut szklannych, a szkło sprowadzane bywa po większej części z Rosji. Oprócz tego znaleziono w mieście srebrną i złotą monetę. Cegła, z której zbudowane były gmachy, jest doskonałą, i może być z korzyścią użyta na budowę najbliższej twierdzy. Miasto odkopane wynosi w przestrzeni około trzy wiorsty.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby.